

Bożena Dziemidok

Prawica w wyborach prezydenckich '95 : proces wyłaniania kandydatów

Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio K, Politologia 4, 121-138

1997

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

BOŻENA DZIEMIDOK

Prawica w wyborach prezydenckich '95

Proces wyłaniania kandydatów

The Right in the 1995 Presidential Election. The Process of Nominating Candidates

Wybory prezydenckie 1995 roku zostały powszechnie uznane za szansę konsolidacji ugrupowań prawicowych. Z perspektywy nieodległego czasu można pokusić się o krytyczną analizę realizacji zamierzeń i celów liderów prawicowych partii. W artykule tym podjęłam próbę przedstawienia i oceny przedwyborczej reorganizacji prawicy, pozostałe aspekty (np. programowy) potraktowane zostały marginalnie. Spośród wielu deklaracji i inicjatyw uwzględniłam – moim zdaniem – najważniejsze, związane głównie z wystawieniem prawicowych kandydatów w wyborach prezydenckich.

Po klęsce w wyborach parlamentarnych z 19 września 1993 r. powstały trzy bloki prawicy: Sekretariat Ugrupowań Prawicowych¹ (SUP), Przymierze dla Polski² i Porozumienie 11 Listopada.³ Od chwili powstania głównym przedmiotem zainteresowania tych ugrupowań były wybory prezydenckie. Kampanię na rzecz wystawienia wspólnego kandydata w wyborach prezydenckich przez

¹ W jego skład weszły: Ruch III Rzeczypospolitej J. Parysa, Zjednoczenie Polskie A. Anusza, Stronnictwo Wierności Rzeczypospolitej W. Ziemińskiego, Chrześcijańska Demokracja – Stronnictwo Pracy T. Jackowskiego.

² Porozumienie Centrum J. Kaczyńskiego, Koalicja Konserwatywna K. M. Ujazdowskiego, Ruch dla Rzeczypospolitej R. Szeremietiewa, Zjednoczenie Chrześcijańsko-Narodowe R. Czarneckiego, PSL – Porozumienie Ludowe G. Janowskiego.

³ Unia Polityki Realnej J. Korwina-Mikke, Stronnictwo Narodowo-Demokratyczne J. Zamoyskiego, Stronnictwo Ludowo-Chrześcijańskie J. Ślisza, Partia Chrześcijańskich Demokratów P. Łączkowskiego, Partia Konserwatywna A. Halla.

cały obóz solidarnościowy, od Unii Wolności po NSZZ „Solidarność”, prowadził od 1994 r. A. Hall. Postulował on „konieczność poszukiwania autorytetu spoza świata polityki, który mógłby zostać zaakceptowany przez szerokie kręgi opinii publicznej, a zarazem przez szerokie spektrum sił politycznych opozycyjnych wobec lewicowej koalicji”.⁴ Uznał także, że kandydatem takim nie może być L. Wałęsa, ponieważ nie doprowadziłby on do zjednoczenia obozu posierpniowego.

Jesienią 1994 roku również liderzy ZChN wystąpili z koncepcją wyłonienia jednego kandydata całej prawicy – osoby, która nie byłaby ściśle związana z określoną partią, lecz z szeroko rozumianym ruchem solidarnościowym.⁵ 2 listopada 1994 r. lider ZChN R. Czarnecki zaproponował podjęcie negocjacji z udziałem Przymierza dla Polski i Porozumienia 11 Listopada, mających doprowadzić do wystawienia wspólnego kandydata w wyborach prezydenckich.

W listopadzie 1994 roku L. Dorn z PC wezwał do utworzenia w styczniu jednej wspólnej partii prawicy polskiej, która po wybraniu władz natychmiast podjęłaby rokowania z „Solidarnością” na temat sojuszu przed wyborami prezydenckimi.⁶ Porozumienie Centrum ogłosiło gotowość rozwiązania się tylko na podstawie deklaracji innych ugrupowań, że uczynią to samo i dojdzie do powstania jednej partii. Liderzy PC opowiedzieli się za wystawieniem przez szeroki obóz postsolidarnościowy (z UW) kandydata, którym nie byłby ani L. Wałęsa, ani członek żadnej partii.

Możliwość kandydowania L. Wałęsy spowodowała spory na prawicy oraz rozłam w Przymierzu dla Polski. Nastąpił dwubiegunowy podział partii pozaparlamentarnej prawicy na ugrupowania skłonne poprzeć L. Wałęsę (ZChN, RdR, PSL-PL) oraz wykluczające współpracę z prezydentem (PC, KK). ZChN i UPR zastrzegły, że poszukują innego, skuteczniejszego kandydata niż L. Wałęsa, ale jeśli takiego nie znalazłyby, to pozostaje im udzielenie poparcia prezydentowi.⁷

14 grudnia 1994 roku R. Czarnecki zaproponował powołanie wielkiej prawicowej konfederacji, złożonej głównie z Przymierza dla Polski i Porozumienia 11 Listopada, której oś stanowiłyby trzy ugrupowania: UPR, skłócone z nią PC

⁴ A. Hall, *Każdy sobie... przegra*, „Gazeta Wyborcza” 1 lutego 1995; por. także A. Hall, *Zanim będzie za późno – przed wyborami prezydenckimi*, Gdańsk 1994.

⁵ Por. Ani wróg ani przyjaciel, rozmowa z R. Czarneckim, „Gazeta Wyborcza” 1 września 1994.

⁶ Zob. M. D. Zdort, *Kościół chce połączyć i pogodzić prawicę*, „Rzeczpospolita” 12–13 listopada 1994.

⁷ Por. M. D. Zdort, *Wałęsa dzieli prawicę*, „Rzeczpospolita” 2 grudnia 1994; B. Mazur, *Ryccerze św. Katarzyny*, „Wprost” 18 grudnia 1994.

oraz ZChN w roli „zwoznika”. Kompromis dotyczyłby przede wszystkim uchwalenia minimum programowego prawicy, tj. przyjęcia idei interesu narodowego, silnego państwa, wolności obywateli, ochrony własności prywatnej, walki z przestępczością, szacunku do chrześcijańskiej tradycji Polski.⁸ 14 stycznia 1995 roku doszło do konferencji programowej liderów pozaparlamentarnej prawicy. Przywódcy dziewięciu największych prawicowych partii (ZChN, PC, KK, PL oraz UPR, PK, SLCh, PChD i SND) zapewnili, że wystawią w wyborach prezydenckich wspólnego kandydata, nie ustalono jednak, kto ma nim zostać. Parałowali wspólne minimum programowe nie rozwiązując szeregu spornych kwestii: stosunku do NATO i struktur europejskich, Unii Wolności i „Solidarności”.

Inicjatywą mającą na celu wyłonienie kandydata w wyborach prezydenckich był powstały 30 marca Konwent św. Katarzyny. W spotkaniach organizowanych przez ks. J. Maja, prałata warszawskiej parafii św. Katarzyny, uczestniczyli: przewodniczący „Solidarności” M. Krzaklewski, liderzy Konfederacji Polski Niepodległej, PChD oraz kilkunastu niewielkich ugrupowań prawicowych, głównie z SUP. Zaproponowali oni zorganizowanie konklawe, tzn. wybranie kandydatów, a następnie zamknięcie ich – jak biskupów podczas konklawe w jednym pokoju – do czasu aż wyłonią spośród siebie „tego najlepszego”.⁹

27 marca gotowość uczestniczenia w wyborach prezydenckich ogłosił prof. A. Strzembosz, Pierwszy Prezes Sądu Najwyższego. Poparły go: PC, PK, KK, PL i SLCh. J. Kaczyński, prezes PC, uznał A. Strzembosza za najlepszego kandydata i skrytykował niektóre partie prawicy (ZChN, PChD, SND) za zaangażowanie się w konkurencyjne inicjatywy jednoczenia prawicy (Konwent św. Katarzyny) w stosunku do porozumień z 14 stycznia.¹⁰ Przez ZChN kandydatura A. Strzembosza przyjęta została z ostrożnością, także UW i SUP uznały ją za przedwczesną, utrudniającą znalezienie wspólnego kandydata.¹¹

Tymczasem prof. A. Strzembosz już w kwietniu rozpoczął swoją kampanię, nie przyjął propozycji uczestnictwa w prawyborach organizowanych przez Konwent św. Katarzyny ani układu, z jakim wystąpił J. Korwin-Mikke, deklarujący chęć kandydowania w wyborach. Konwent zaproponował A. Strzemboszewi uczestnictwo w pięcioletnich prawyborach, pod warunkiem wycofania się w wypadku przegranej, natomiast lider UPR przedłożył prawicowym

⁸ Zob. W. Z., *Prawica według Czarnieckiego*, „Gazeta Wyborcza” 15 grudnia 1994.

⁹ Zob. W. Z., *Zróbmy konklawe*, „Gazeta Wyborcza” 22–23 kwietnia 1995.

¹⁰ Por. *Prawica bez skrajności, rozmowa z J. Kaczyńskim*, „Gazeta Wyborcza” 17 marca 1995.

¹¹ Zob. A. Domosławski, D. Wielowiejska, *Kandydat Strzembosz*, „Gazeta Wyborcza” 28 maja 1995.

kandydatom do podpisania *pacta conventa*, zawierające zobowiązanie do rezygnacji z kandydowania na trzy dni przed wyborami wszystkich prawicowych kandydatów z wyjątkiem tej, która najlepiej wypadnie w sondażach opinii publicznej.¹²

Na kongres KPN, który odbył się 20 maja w Warszawie, zaproszeni zostali przedstawiciele wszystkich prawicowych partii. Liderzy Konfederacji proponowali porozumienie w kwestii wystawienia wspólnego kandydata na prezydenta oraz wspólnych list podczas wyborów do parlamentu, a także wyznaczenie przyszłego premiera i ministrów. Konfederaci zastrzegli, że jeśli nie dojdzie do powstania obozu prawicowego i wyłonienia jednego kandydata, to L. Moczulski weźmie udział w wyborach jako kandydat KPN oraz, że w „obliczu zagrożenia neokomunizmem KPN poprze L. Wałęsę”.¹³

Lider Zjednoczenia Chrześcijańsko-Narodowego, podzielonego na zwolenników L. Wałęsy i A. Strzembosza, wystąpił 19 maja podczas konferencji prasowej we Wrocławiu z propozycją kandydatury Hanny Gronkiewicz-Waltz, prezesa NBP. 3 czerwca, gdy Zarząd Główny ZChN chciał poprzeć kandydaturę L. Wałęsy w wyborach prezydenckich, Z. Czarnecki poprosił o odłożenie decyzji o kilka tygodni, z uwagi na możliwość uczestnictwa w wyborach H. Gronkiewicz-Waltz. Prezes NBP zgodziła się wziąć udział w prawyborach Konwentu św. Katarzyny, ale ostateczną decyzję o kandydowaniu uzależniła od udzielania jej poparcia przez szeroki obóz polityczny i zaistnienia sytuacji, że nie będzie rywalizować z L. Wałęsą.¹⁴

VII Krajowy Zjazd NSZZ „Solidarność” (9–11 czerwca 1995 r.) uchwalił apel do ugrupowań centroprawicowych o wyłonienie jednego wspólnego kandydata na prezydenta, który mógłby „powstrzymać ofensywę rekommunikacji w Polsce”.¹⁵ Ustalono, że jeśli prawica wystawi jednego kandydata, to spotka się on ze zjazdem nadzwyczajnym, który zadecyduje o poparciu.

PC w uchwale z 12 czerwca zobowiązało swoich przywódców do wysunięcia jednego kandydata popieranego przez szeroki obóz polityczny, nie wspominając o kandydaturze A. Strzembosza. J. Kaczyński skrytykował profesora za zbyt lewicowy program, odsuwanie działaczy PC od wpływu na kampanię, kontakty z Konwentem św. Katarzyny i hamowanie swojej akcji wyborczej.¹⁶

¹² Por. M. D. Zdort, *Jak uniknąć błędów Wałęsy*, „Rzeczpospolita” 2–3 maja 1995.

¹³ A. Nowakowska, *Wspólna władza*, „Gazeta Wyborcza” 22 maja 1995; ...*Trzymajmy się razem, bo idzie o nas, bo w tym dobro nasze*, „Gazeta Polska KPN” 22 maja – 10 czerwca 1995.

¹⁴ Por. W. Załuska, *As, dama, walet*, „Gazeta Wyborcza” 5 czerwca 1995.

¹⁵ *Zawiedzione uczucia i nie spełnione nadzieje*, „Rzeczpospolita” 12 czerwca 1995.

¹⁶ Por. A. Domoślawski, *Kampania Strzembosza w kryzysie*, „Gazeta Wyborcza” 13 czerwca 1995.

A. Strzembosz cofnięcie mu poparcia przez PC tłumaczył dwoma aspektami: organizacyjnym i dotyczącym strategii wyborczej. Pierwszy Prezes SN wypowiedział się przeciwko opieraniu swoich komitetów wyborczych wyłącznie na aparacie PC oraz skoncentrowaniu kampanii na lustracji i dekomunizacji, czego – zdaniem profesora – żądali liderzy PC.¹⁷

W połowie czerwca liderzy Konwentu św. Katarzyny, otwierając koperty zawierające nazwiska kandydatów (J. Olszewski, J. Parys, R. Ciesielski, L. Moczulski, W. Ziemiński, H. Gronkiewicz-Waltz), rozpoczęli procedurę pravicowych prawyborów. Po przesłuchaniu kandydatów odbyły się trzydniowe obrady (30 czerwca–2 lipca) w klasztorze w Sulejówku. Zakończyły się one podpisaniem kontraktu z trzema kandydatami (J. Olszewski, L. Moczulski, H. Gronkiewicz-Waltz; pozostali zrezygnowali) ubiegającymi się o poparcie w wyborach prezydenckich. Nie doszło do wyboru jednego kandydata, termin przedłużono do początku sierpnia. Podczas obrad przeprowadzono sondażowe głosowanie. Jego rezultaty znał jedynie ks. J. Maj, prałat parafii św. Katarzyny, który zobowiązał się do przeprowadzenia rozmów z trzema kandydatami i namówienia dwóch z nich do rezygnacji. Politycy podpisali kontrakt, zawierający elementy wspólnego programu oraz wzajemne zobowiązania obozu politycznego i kandydata. M. Krzaklewski zaproponował przeprowadzenie badań socjologicznych, których rezultat ułatwiłby Konwentowi wybór jednego kandydata; opowiedział się za zorganizowaniem spotkania trzech kandydatów Konwentu oraz L. Wałęsy i A. Strzembosza, podczas którego, przy mediacji autorytetów, np. hierarchów kościelnych, wybraliby spośród siebie najlepszego, któremu następnie udzieliliby poparcia zjazd „S”.¹⁸ Jednak żaden z pięciu pravicowych kandydatów nie był skłonny zrezygnować. „Gazeta Polska” z 6 lipca poinformowała o prowadzeniu przez J. Olszewskiego aktywnej kampanii wyborczej i o powstawaniu wspierających go komitetów. Jednocześnie J. Olszewski stwierdził, że „dopóki są szanse osiągnięcia możliwie szerokiego konsensusu, zgody i porozumienia w kręgu prawicy, dopóty nie wolno rezygnować ze współpracy”.¹⁹

Negocjacji z pravicowymi kandydatami podjął się Z. Religa, szef Partii Republikańskiej. Na jego zaproszenie do Sejmu 29 czerwca przybyli pravicowi kandydaci (H. Gronkiewicz-Waltz, J. Korwin-Mikke, L. Moczulski, A. Strzembosz) oraz liderzy pravicowych ugrupowań (m.in. ZChN, KPN,

¹⁷ Por. *Pan Wałęsa przegra, rozmowa z A. Strzemboszem*, „Gazeta Wyborcza” 22 czerwca 1995; *Kandydackie układanki, rozmowa z A. Strzemboszem*, „Polityka” nr 42 (2007) 21 października 1995.

¹⁸ Zob. D. Wielowiejska, *Poprzemy jak będzie jeden*, „Gazeta Wyborcza” 5 lipca 1995.

¹⁹ *Wejść w strefę wyłączenia, rozmowa z J. Olszewskim*, „Nowa Europa” 7 lipca 1995.

PChD, RdR) i rozmawiali na temat możliwości wyłonienia jednego pretendenta do urzędu prezydenckiego oraz o potrzebie utworzenia wspólnego bloku w wyborach parlamentarnych. Wszyscy kandydaci deklarowali gotowość rezygnacji na rzecz najbardziej popularnego, nie uzgodniono jednak, w jaki sposób wyłonić wspólnego kandydata. Dwugodzinna rozmowa nie doprowadziła do żadnych konkretnych ustaleń.

Własnego kandydata do urzędu prezydenta – Lecha Kaczyńskiego, wysunęło 10 lipca PC. Liderzy PC podjęli tę decyzję z uwagi na brak wśród zgłoszonych kandydatów takiego, za którym ugrupowanie to mogłoby się opowiedzieć.²⁰

7 lipca „Gazeta Wyborcza” opublikowała informację o wynikach głosowania polityków Konwentu św. Katarzyny, według której J. Olszewski miał otrzymać 8 głosów, H. Gronkiewicz-Waltz – 4, L. Moczulski – 2. Jednak pani Waltz i L. Moczulski, po spotkaniu 8 lipca z ks. J. Majem stwierdzili, że rezultaty przekazane im przez księdza różnią się zasadniczo od tych podanych przez „Gazetę”. Także ks. J. Maj powiedział, że „Jan Olszewski potwierdził wyniki niezgodne z prawdą”.²¹ Rzecznik Konwentu Teresa Skupień 18 lipca ogłosiła, że podczas głosowania w Sulejówku największe poparcie zdobyła H. Gronkiewicz-Waltz, J. Olszewski był drugi, a L. Moczulski trzeci. Tego samego dnia J. Olszewski przekazał prasie podpisane przez ks. Maja oświadczenie, zgodnie z którym w głosowaniu Olszewski otrzymał 6,5 głosów, Waltz – 5,5, Moczulski – 2. Podczas konferencji prasowej ks. Maj wyjaśnił, że „połówki” głosów pochodzą z umieszczenia przez niektórych członków Konwentu na swoich kartkach dwóch nazwisk, w związku z czym przysługujący im punkt był dzielony na pół. Ks. Maj uznał oświadczenie T. Skupień za zgodne z prawdą, ponieważ „za panią Waltz opowiedział się przedstawiciel »S« pan Janiak”²² i zostały jej dodane dwa głosy. Jednak K. Janiak oświadczył, że nie brał udziału w głosowaniu, a J. Olszewski przypomniał, że przedstawiciel „S” nie miał prawa głosowania w Sulejówku.

O rzeczywistych wynikach głosowania w Sulejówku miała zadecydować Komisja Arbitrażowa Konwentu św. Katarzyny, lecz ograniczyła się do wezwania ks. Maja o uruchomienie dalszej procedury wyłaniania kandydatów, czyli, o zorganizowanie „konklawe”. Ks. J. Maj odpowiedzialnością za zamęt w Konwencie obciążył dziennikarzy, oni zaś zgodni byli w swoich komenta-

²⁰ Por. A. Frydrychowicz, *Nowy kandydat do fotela?*, „Trybuna” 12 lipca 1995; M. D. Zdort, *Lech Kaczyński na prezydenta*, „Rzeczpospolita” 11 lipca 1995.

²¹ M. D. Z., *Wyniki „konklawe” zostaną ujawnione*, „Rzeczpospolita” 18 lipca 1995.

²² A. Domostłowski, W. Załuska, *Prawica nadal szuka prawdy, Prawica dzieli głos na pół*, „Gazeta Wyborcza” 20 lipca 1995.

rzach, że „spór ujawnia brak instynktu zachowawczego prawicy” (B. Mazur – „Wprost”), „bałagan po prawej stronie sceny politycznej osiągnął szczyt” (P. Wierzbicki – „Gazeta Polska”), „to co się wyprawia od paru tygodni po prawej stronie naszej sceny politycznej przyjmuje z niesmakiem i uczuciem zażenowania” (J. Maziarski – „Ład”). Także według opinii liderów „S” Konwent nie wypełnił swojego zadania.

Konwent kontynuował swoją działalność do końca sierpnia, kiedy to doszło do awantury pomiędzy zwolennikami H. Gronkiewicz-Waltz i J. Olszewskiego. Z 17 na 18 sierpnia przeprowadzono głosowanie z udziałem ugrupowań popierających prezes NBP, które wcześniej nie uczestniczyły w pracach Konwentu. Zwolennicy J. Olszewskiego opuścili salę i uznali głosowanie za nieważne. Prymas J. Glemp wezwał prawicę spod znaku św. Katarzyny, by nie uprawiała więcej polityki na terenie Kościoła.²³

Związkowcy z „S” zaniepokojeni zamieszaniami na prawicy, wezwali kandydatów do natychmiastowego wyłonienia jednego spośród siebie. Zagrozili, że jeśli nie nastąpi to do 15 września, „S” nie poprze w wyborach nikogo. Liderzy „S” rozważali także możliwość przekonania urzędującego prezydenta, by nie kandydował w wyborach, lecz stanął na czele obozu politycznego, utworzonego wokół związku na rzecz zwycięstwa w wyborach parlamentarnych.²⁴

J. Gwiżdż, szef BBWR, 6 lipca zaapelował do H. Gronkiewicz i A. Strzembosza, aby zrezygnowali z udziału w wyborach prezydenckich i wezwał ugrupowania „patriotyczne, centroprawicowe i prawicowe” do tworzenia Bloku Zgody Narodowej. Celem Bloku, w którym uczestniczyłaby także „S”, byłoby wygranie wyborów prezydenckich przez L. Wałęsę, a następnie zwycięstwo w wyborach parlamentarnych.²⁵ Blok Zgody Narodowej nie wzbudził zainteresowania prawicy. R. Czarnecki i L. Moczulski wyrazili gotowość prowadzenia rozmów, zarzucili jednocześnie propozycji BBWR narzucanie warunków wstępnych; liderzy UPR i SLCh oświadczyli, że ich ugrupowania poparły już inne kandydaty.²⁶

26 lipca doszło jednak do powołania Koordynacyjnej Rady Politycznej Obozu Patriotycznego, utworzonej przez siedem ugrupowań prawicowych (BBWR, KPN, PSL-PL, RdR Szeremietiewa, SND, SDP i PC-Inicjatywa Integracyjna, czyli grupka z PC pod przewodnictwem W. Dobrzyńskiego). Rolą

²³ Por. W. Z., *Agonia Konwentu św. Katarzyny*, „Gazeta Wyborcza” 19–20 sierpnia 1995.

²⁴ Por. J. Rembalski, *Wałęsa lepszy jako lider*, „Rzeczpospolita” 11 sierpnia 1995; *To by znaczyło, że musi grać ktoś inny, rozmowa z M. Jankowskim*, „Rzeczpospolita” 12–15 sierpnia 1995.

²⁵ Por. *Blok chce tworzyć nowy blok*, „Rzeczpospolita” 7 lipca 1995.

²⁶ Zob. K. Groblewski, *Małe szanse na duży blok*, „Rzeczpospolita” 8–9 lipca 1995.

Rady miało być budowanie zaplecza politycznego dla wspólnego kandydata prawicy, przygotowanie się do wyborów parlamentarnych oraz skonstruowanie konkurencyjnego projektu konstytucji. Ugrupowania Obozu Patriotycznego zamierzały powołać organizację typu Sojusz Prawicy Demokratycznej, w ramach której partie posiadałyby pełną autonomię. Rada postanowiła przejąć, po upadającym Konwencie, inicjatywę wyłonienia jednego spośród pięciu prawicowych kandydatów, jedynie J. Gwiźdź stanowczo opowiedział się za L. Wałęsą.²⁷ Uczestnicy Obozu Patriotycznego zobowiązali się do końca sierpnia opracować projekt kontraktu z przyszłym kandydatem, któremu postawili trzy warunki: musi mieć dobre notowania w sondażach, wspierać integrację prawicy i współpracować z nią w przyszłym parlamencie.

Podczas spotkania członków Obozu Patriotycznego 20 sierpnia L. Moczulski zaproponował, aby w przypadku niepowodzenia misji wyłonienia jednego kandydata prowadzić „przyjacielską” rywalizację i zgodnie opowiedzieć się za kandydatem, który przejdzie do drugiej tury. Liderzy obozu zobowiązali się do dalszego, wspólnego działania mającego na celu wygranie wyborów parlamentarnych, nawet w przypadku niemożności wyboru jednego kandydata w wyborach prezydenckich.²⁸

A. Strzembosz na przełomie lipca i sierpnia podjął osobistą inicjatywę rozmów z H. Gronkiewicz-Waltz i J. Olszewskim, aby sami kandydaci zdecydowali, kto z nich weźmie udział w wyborach prezydenckich. Rozmowy te – jak je ocenił prof. Strzembosz – były „długie, ważne i poważne”²⁹, nie przyniosły jednak znaczących efektów.

31 lipca H. Goryszewski i J. Łopuszański, nie czekając na decyzję władz ZChN, która miała zapaść pod koniec sierpnia, ogłosili, że popierają w wyborach kandydaturę L. Wałęsy. Przedstawili dziennikarzom listę 44 działaczy ZChN, popierających urzędującego prezydenta. J. Łopuszański uznał, że na skutek impasu w ZChN nie należy dłużej zwlekać i podjął organizację poparcia dla swojego kandydata.³⁰ Natomiast kandydatem popieranym przez ZChN została wybrana 26 sierpnia przez Zarząd Główny H. Gronkiewicz-Waltz. Kierownictwo ZChN nie wymagało, aby zwolennicy urzędującego prezydenta czynnie włączyli się w kampanię pani prezes NBP, zażądało jednak zaprzestania aktywnego popierania L. Wałęsy. Wybór ZChN R. Czarnecki tłumaczył faktem, że H. Gronkiewicz „wyznaje realny, a nie deklaratywny antykomunizm,

²⁷ Por. W. Z., *Konwent pada? Będzie Rada*, „Gazeta Wyborcza” 27 lipca 1995.

²⁸ Por. P. W. R., *Patrioci w całej Polsce*, „Rzeczpospolita” 21 sierpnia 1995; A. R. D., *500 działaczy, siedem ugrupowań, jeden obóz*, „Gazeta Wyborcza” 21 sierpnia 1995.

²⁹ M. D. Z., *Olszewski w cztery oczy ze Strzemboszem*, „Rzeczpospolita” 4 sierpnia 1995.

³⁰ Zob. W. Z., *Ci, co stawiają na Wałęsę*, „Gazeta Wyborcza” 1 sierpnia 1995.

że jako prezydent zagwarantuje obronę katolickich interesów narodowych”.³¹ Liderzy ZChN uznali także, że H. Gronkiewicz ma większe niż L. Wałęsa szanse wygrania wyborów i zbudowania wokół siebie szerokiego obozu politycznego. W programie H. Gronkiewicz-Waltz, przygotowanym dla niej przez ZChN, ważne miejsce zajęły hasła powszechnego uwłaszczenia, repriwatywacji, lustracji, dekomunizacji, Europy ojczyzn, zachowania katolickiej tożsamości Polski, prowadzenia polityki prorodzinnej, poprawy bezpieczeństwa obywateli, uproszczenia systemu podatkowego.³²

Natomiast grupa 44 działaczy ZChN, opowiadających się za kandydaturą urzędującego prezydenta, powołała Krajowy Komitet Poparcia Lecha Wałęsy „Inicjatywa 44”, który 18 września został przyjęty do Sztabu Wyborczego L. Wałęsy. Politycy ZChN (J. Łopuszański, H. Nowina-Konopczyna, R. Makowski, H. Goryszewski) zadeklarowali jednak, że nie podejmą żadnych działań mających doprowadzić do rozbicia swojego stronnictwa i angażują się w kampanię L. Wałęsy, nie używając nazwy partii, co jest zgodne z uchwałą Rady Naczelnej ZChN.³³ Liderzy ZChN nie obawiali się, że poparcie udzielone dwóm pretendentom spowoduje rozłam ich partii, zaistniała sytuację tłumaczyli niewystawieniem własnego, partyjnego kandydata i istnieniem wewnątrzpartyjnej demokracji.³⁴ R. Czarnecki wystąpił z projektem zawarcia Pokojowego Paktu Prawicy, polegającego na braku wzajemnych ataków prawicowych kandydatów, na skupieniu się na wykazywaniu słabości kandydatów lewicowych.³⁵

J. Kaczyński, lider PC, wyraził zamiar wycofania się z działalności politycznej z powodu niechęci do działań prawicy.³⁶ W wywiadzie udzielonym „Gazecie Wyborczej” stwierdził, że nie powiodł się ani jego plan współpracy prawicy z UW i wystawienie kandydata obozu postsolidarnościowego, ani koncepcja konsolidacji głównych ugrupowań prawicowych.³⁷ Z powodu braku kandydata odpowiadającego PC, ugrupowanie to wysunęło kandydaturę L. Kaczyńskiego, który 4 września ogłosił fakt ubiegania się o urząd prezydenta. Za główny motyw kampanii wyborczej L. Kaczyńskiego przyjęto bezpieczeństwo

³¹ K. Groblewski, *ZChN Poparło Hanę Gronkiewicz-Waltz*, „Rzeczpospolita” 28 sierpnia 1995.

³² Por. K. Gr., *Gronkiewicz-Waltz zlustrowuje i zdekomunizuje*, „Rzeczpospolita” 1 września 1995.

³³ Por. W. Z., *Partia dwóch kandydatów*, „Gazeta Wyborcza” 19 września 1995; M. D. Z., *Nie chcemy rozbicia ZChN*, „Rzeczpospolita” 19 września 1995.

³⁴ Por. P. Smoleński, *Gra o całą pulę*, „Gazeta Wyborcza” 14–15 października 1995.

³⁵ Zob. Czarnecki proponuje Pokojowy Pakt Prawicy, „Rzeczpospolita” 9–10 września 1995.

³⁶ Zob. W. Z., *Polityka bez Kaczyńskich*, „Gazeta Wyborcza” 24 sierpnia 1995.

³⁷ Por. *Chcę uciec z tej strefy wiecznej kompromitacji, rozmowa z J. Kaczyńskim*, „Gazeta Wyborcza” 30 sierpnia 1995.

państwa i obywateli: wewnętrzne, zewnętrzne (dążenie do NATO i Unii Europejskiej) oraz socjalne, zrezygnowano z lustracji i dekomunizacji.³⁸

Swój udział w wyborach prezydenckich, z powodu nieudanych prób wyłonienia jednego kandydata prawicy, zapowiedział również 4 września L. Moczulski.

8 września swojego kandydata na prezydenta – M. Markiewicza wystawiła Partia Republikańska Z. Religi. M. Markiewicz został kandydatem „warunkowym”, gdyż jego udział w wyborach uzależniono od uzyskania największego, wśród kandydatów prawicy, poparcia w sondażach. W przeciwnym wypadku M. Markiewicz zobowiązany został do ustąpienia, a Republikanie poparliby kandydata cieszącego się największą popularnością.³⁹

16 września wycofał się z ubiegania o urząd prezydenta RP prof. A. Strzembosz i wezwał do poparcia kandydata, który – jego zdaniem – ma realne szanse zwycięstwa, H. Gronkiewicz-Waltz. „Rezygnując z kandydowania chcę dać przykład tym kandydatom, którzy startując w wyborach realizują bardziej własne ambicje i partyjne interesy niż interes kraju”⁴⁰ – napisał prof. A. Strzembosz w oświadczeniu dla prasy.

Decyzje dotyczące udzielenia poparcia przez partie, o kandydowaniu lub rezygnacji z niego, były rezultatem, w znacznym stopniu, wyników sondaży wyborczych. W rankingach prezydenckich przeprowadzonych wiosną 1995 r. kandydaci prawicy uzyskiwali następujące rezultaty: marzec '95: L. Wałęsa – 11%, A. Strzembosz – 8%; kwiecień '95: L. Wałęsa – 7%, A. Strzembosz – 11%⁴¹; maj '95: L. Wałęsa – 8%, A. Strzembosz – 8%, J. Olszewski – 3%, J. Korwin-Mikke – 1%.⁴² Gdy w maju po raz pierwszy umieszczono w rankingu CBOS nazwisko prezes NBP, głosowanie na jej kandydaturę deklarowało 4% wyborców. W czerwcowych rankingach CBOS H. Gronkiewicz-Waltz zajęła drugie miejsce z 11% głosów (po A. Kwaśniewskim i L. Wałęsie – 12%; A. Strzembosz – 5%, J. Olszewski – 3%)⁴³; w rankingu Pentora uzyskała 12% i drugie, po A. Kwaśniewskim, miejsce (L. Wałęsa – 11%, A. Strzembosz – 4%, L. Moczulski – 4%).⁴⁴ Latem popularność pani prezes zwiększała się, podczas gdy poparcie dla pozostałych kandydatów ulegało zmianie (lipiec:

³⁸ Zob. B. I. W., *Kampania ascetyczna*, „Rzeczpospolita” 5 września 1995.

³⁹ Por. G. S., *Kandydat tymczasowy*, „Rzeczpospolita” 9–10 września 1995.

⁴⁰ M. D. Zdort, *Adam Strzembosz popiera Hanne Gronkiewicz-Waltz*, „Rzeczpospolita” 18 września 1995.

⁴¹ *Ranking prezydencki CBOS*, „Gazeta Wyborcza” 21 kwietnia 1995.

⁴² *Ranking prezydencki CBOS*, „Gazeta Wyborcza” 11 czerwca 1995.

⁴³ *Pani prezes do góry*, „Gazeta Wyborcza” 21 czerwca 1995.

⁴⁴ *Pani prezes zyskuje*, „Gazeta Wyborcza” 4 lipca 1995.

H. Waltz – 12%, L. Wałęsa – 9%; sierpień: H. Waltz – 14%, L. Wałęsa – 7%⁴⁵). W badaniach przeprowadzonych przez CBOS dotyczących wyboru kandydata w drugiej turze (przedstawienie badanym kandydatów łącząc ich w pary każdy z każdym) w sierpniu i wrześniu zwyciężyła H. Gronkiewicz-Waltz.⁴⁶

Termin zgłaszania kandydatów na urząd prezydenta upływał 28 września 1995 r. Pierwszymi prawnymi kandydatami zarejestrowanymi przez Państwową Komisję Wyborczą byli L. Wałęsa i J. Korwin-Mikke (22 września). 25 września wniosek o rejestrację złożył J. Olszewski, 26 września – H. Gronkiewicz-Waltz i L. Moczulski. 27 września ich kandydatury zostały przez PKW zarejestrowane. Tego samego dnia wniosek o rejestrację złożył M. Markiewicz, a 28 września L. Kaczyński.

Spośród siedemnastu kandydatów zarejestrowanych przez Państwową Komisję Wyborczą prawą stronę sceny politycznej reprezentowali: L. Wałęsa, J. Korwin-Mikke, L. Moczulski, H. Gronkiewicz-Waltz, J. Olszewski, L. Kaczyński i M. Markiewicz.

Prezydium Komisji Krajowej „S” 26 września ustaliło, że związek zwróci się do zarejestrowanych kandydatów, aby podjęli negocjacje w sprawie wyłonienia jednego pretendenta obozu niepodległościowo-solidarnościowego. Kierownictwo „S” przygotowało ankietę dotyczącą poparcia kandydatów przez delegatów na krajowy i regionalne zjazdy oraz pytania dla kandydatów, na które odpowiedź miała stanowić podstawę do zawarcia ewentualnego kontraktu związku z danym politykiem.⁴⁷ Komisja Krajowa NSZZ „S”, obradująca 18 października w Gdańsku, zaapelowała o poparcie L. Wałęsy jako kandydata na prezydenta. Za urzędującym prezydentem opowiedziało się ponad 69% delegatów na zjazd krajowy oraz zjazdy regionalne związku. Podczas obrad doszło do sporu między członkami KK, część z nich, z M. Krzaklewskim, proponowało projekt „asekuracyjnego” poparcia L. Wałęsy oraz zwołanie nadzwyczajnego zjazdu, co spotkało się z ostrą krytyką większości. Ostatecznie uzgodniono, że wydane zostanie oświadczenie popierające L. Wałęsę. Ustalono, że „S” oczekuje od prezydenta poparcia działań związkowych zmierzających m.in. do uchwalenia konstytucji odpowiadającej wartościom narodowym i chrześcijańskim, wprowadzenia powszechnego uwłaszczenia obywateli, reformy ubezpieczeń zdrowotnych i społecznych, ustanowienia wszystkich sobót dniami wolny-

⁴⁵ *Pani prezes zbliża się*, „Gazeta Wyborcza” 4 września 1995.

⁴⁶ Por. *Kto wybiera Gronkiewicz-Waltz*, „Gazeta Wyborcza” 17 sierpnia 1995; *Cztery pary z Kwaśniewskim*, „Gazeta Wyborcza” 20 sierpnia 1995.

⁴⁷ Por. B. I. W., *Ankiety pokażą preferencje wyborcze delegatów „Solidarności”*, „Rzeczpospolita” 27 września 1995.

mi od pracy, prorodzinnego systemu podatkowego oraz lustracji i dekomunizacji.⁴⁸

Poparcie udzielone przez „S” L. Wałęsę wywołało wiele kontrowersji wśród działaczy związkowych, krytykowano niezwołanie nadzwyczajnego zjazdu, poparcie uważano za wymuszone przez sytuację.⁴⁹ 2 listopada L. Wałęsa podpisał z „S” deklarację współpracy.

H. Gronkiewicz-Waltz, J. Kuroń i L. Kaczyński ogłosili 23 października, niezależnie od siebie, że gotowi są do rozmów mających na celu wyłonienie wspólnego kandydata tych wszystkich, którzy nie chcą alternatywy A. Kwaśniewski–L. Wałęsa. Tego samego dnia ZChN-owska „Inicjatywa 44”, na skutek sondaży, według których wyraźnie faworyzowano A. Kwaśniewskiego i L. Wałęsę, wezwała wszystkie partie prawicowe, także własną, do poparcia kandydatury urzędującego prezydenta. Prezes ZChN zaczął dystansować się wobec H. Gronkiewicz, krytykował jej błędy w kampanii wyborczej i ataki na Wałęsę.⁵⁰ Wbrew oczekiwaniom Rada Naczelna ZChN, obradująca 29 października, nie cofnęła poparcia dla prezes NBP, lecz wezwała jednocześnie do głosowania na L. Wałęsę. W. Chrzanowski powiedział dziennikarzom, że „wyniki sondaży wyraźnie wskazują kto będzie w drugiej turze, na niej więc należy się koncentrować i nie prowadzić kampanii negatywnej wobec Wałęsy”.⁵¹

W rankingach prezydenckich przeprowadzonych między wrześniem a październikiem poparcie dla L. Wałęsy wzrosło najwięcej ze wszystkich prawicowych pretendentów do prezydentury. W sondażach z września H. Gronkiewicz uzyskała 12%, L. Wałęsa – 12% i J. Olszewski – 5%.⁵² Według październikowych badań CBOS *political fiction II tury* po raz pierwszy zwyciężył L. Wałęsa, pokonując A. Kwaśniewskiego i innych prawicowych kandydatów.⁵³ W sondażu przeprowadzonym przez Pracownię Badań Społecznych 1 listopada L. Wałęsa otrzymał 29%, H. Gronkiewicz – 5%, J. Olszewski – 5%.⁵⁴

19 września, przed terminem rejestracji, L. Moczulski podjął próbę rozmów z L. Wałęsą, H. Gronkiewicz-Waltz i J. Olszewskim o wystawieniu przez prawicę jednego kandydata, zapraszając ich listownie na spotkanie do Sejmu. Adresaci odnieśli się do listu z rezerwą. 18 października L. Moczulski, rów-

⁴⁸ Por. A. Katarzyńska, A. Kublik, „S” za Lechem, „Gazeta Wyborcza” 19 października 1995; P. Adamowicz, „Solidarność” za Wałęsą, „Rzeczpospolita” 19 października 1995.

⁴⁹ Por. P. Reszka, Zwycięzców nie sądzą, „Rzeczpospolita” 23 października 1995.

⁵⁰ Zob. WZ, Niewierny jak ZChN, „Gazeta Wyborcza” 25 października 1995.

⁵¹ W. Żaluska, Wałęsie świeczkę, Gronkiewicz ogarek, „Gazeta Wyborcza” 30 października 1995.

⁵² A. Kublik, Kwaśniewski albo Wałęsa, „Gazeta Wyborcza” 9 października 1995.

⁵³ Por. Prezydent prezydentem, „Gazeta Wyborcza” 23 października 1995.

⁵⁴ Wałęsa coraz bliżej Kwaśniewskiego, „Rzeczpospolita” 3 listopada 1995.

niez listownie, zaproponował prawicowym kandydatom powrót do idei „konklawe”. „Dążę żebyśmy wyłonili jednego kandydata, którego poprzemy. Od początku września podjąłem już pięć inicjatyw”⁵⁵ – powiedział L. Moczulski. Z apelem „Ostatniej szansy” do pozostałej trójki kandydatów, by w ciągu najbliższych 72 godzin porozumieli się, wystąpił lider KPN 29 października. 2 listopada wycofał się z kandydowania i wezwał do głosowania na L. Wałęsę.

Wcześniej wycofali się dwaj przedstawiciele prawicy – M. Markiewicz i L. Kaczyński. Partia Republikańska cofnęła swoje poparcie dla M. Markiewicza w połowie października z powodu słabych wyników kandydata w sondażach opinii publicznej. M. Markiewicz zrezygnował dopiero 29 października, nie wskazując swoim zwolennikom kandydata, na którego mieliby oddać głos w wyborach. Lider PC 9 października wezwał kandydatów postsolidarnościowych do ustąpienia na rzecz tego, który ma największe szanse pokonania L. Wałęsy i A. Kwaśniewskiego, reprezentujących – zdaniem J. Kaczyńskiego – formacje postkomunistyczne.⁵⁶ Po wycofaniu się L. Kaczyńskiego 30 października z kandydowania, władze PC postanowiły udzielić poparcia J. Olszewskiemu.

Na długo przed wyborami prezydenckimi liderzy ugrupowań prawicowych deklarowali, że zostaną one wykorzystane do przełamania politycznej nieskuteczności prawicy, do konsolidacji rozdrobnionych partii. Wybory prezydenta traktowano jako „sprzyjające łączeniu sił i przewyciężaniu istniejących podziałów”.⁵⁷ Szansę na stworzenie alternatywy w stosunku do rządzącej koalicji dostrzegano w wyłonieniu jednego, poważnego kandydata, zdolnego do zbudowania wokół siebie szerokiego obozu politycznego.⁵⁸ Konieczności wystawienia wspólnego kandydata nie negowali ani przywódcy partii politycznych, ani sami kandydaci; także prawicowi wyborcy uznani zostali za zwolenników takiej koncepcji, warunkującej postawienie skutecznej „zapory” A. Kwaśniewskiemu.⁵⁹

Tymczasem wybory prezydenckie były dla prawicy kolejnym pasmem klęsk organizacyjnych, wbrew zapowiedziom nie doszło do uporządkowania sceny politycznej, ale nastąpił regres. Już we wstępnej fazie wyłaniania kandydatów rozpadły się dwie najpoważniejsze inicjatywy konsolidacyjne pozaparlamentarnej prawicy, z trudem skonstruowane po wrześniowej porażce 1993 roku

⁵⁵ *Kogo poprzeć na prawicy?*, „Kurier Lubelski” 28–29 października 1995.

⁵⁶ Por. WZ, WP, *Wybór między złem a złem*, „Gazeta Wyborcza” 10 października 1995.

⁵⁷ A. Hall, *Prezydencka szansa prawicy*, „Rzeczpospolita” 13 października 1995.

⁵⁸ Por. K. M. Ujazdowski, *Kadencja historycznej szansy*, „Rzeczpospolita” 11 września 1995.

⁵⁹ Por. *Tam gdzie naprawę czysto, rozmowa z A. Strzemboszem*, „Nowa Europa” 4 sierpnia 1995.

międzypartyjne sojusze – Przymierze dla Polski i Porozumienie 11 Listopada. Przyczyną ich rozpadu były spory personalne wokół potencjalnych kandydatów do prezydentury.

Także Konwent św. Katarzyny, powołany specjalnie w celu wyłonienia wspólnego kandydata, „pograżył się w gorszących kłótniach i zakończył działalność w niesławie”.⁶⁰ Konwent, grupujący kilkanaście prawicowych partii o niewielkim znaczeniu, traktowany był początkowo jako forum marginalne, w którym staną do konkurencji politycy nie osiągający większej popularności w notowaniach przedwyborczych.⁶¹ Jego pozycja pierwszoplanowej struktury wynikała z faktów, że stał się jedynym miejscem, gdzie podejmowano rzeczywiste próby wyłonienia jednego kandydata, że zaangażowały się w jego akcje „S” i Kościół, że do uczestnictwa w jego prawyborach przystąpiła H. Gronkiewicz-Waltz.

Realizacją koncepcji wystawienia ponadpartyjnego, nie związanego bezpośrednio z polityką, pretendenta były kandydatury A. Strzembosza i H. Gronkiewicz-Waltz. Były to osoby znane i popularne (w swoich kręgach), a ponadto posiadające „walor nowości”, co spełniało wymagania socjotechniki wystawiania kandydatów.⁶² Prezes NBP, deklarująca początkowo kandydowanie jedynie w przypadku, gdy L. Wałęsa wycofa się i ona zostanie prawicowym „kandydatem jedności”, pod wpływem korzystnych dla niej wyników sondaży opinii publicznej i uzyskania poparcia Konwentu św. Katarzyny, zdecydowała ubiegać się o urząd prezydenta. H. Gronkiewicz przedstawiona została jako osoba ponadpartyjna, spoza układu politycznego, niekontrowersyjna, zdolna do pozyskania głosów wyborców niezdecydowanych i nie budząca negatywnych emocji.⁶³ We wrześniu, gdy w sondażach uzyskiwała drugą pozycję i zwycięstwo nad A. Kwaśniewskim w drugiej turze, uważana była za kandydata mogącego odegrać główną rolę w wyborach i utworzyć szeroki obóz centroprawicowy. Ostatecznie H. Gronkiewicz-Waltz nie pozyskała przychylności prawicowych ugrupowań, wywołała kontrowersje nawet w ZChN, partii R. Czarneckiego, który wypromował jej kandydaturę, stała się tylko jednym z kilku prawicowych pretendentów.

Aktywne rozpoczęcie i prowadzenie kampanii przez L. Wałęsę spowodowało spadek popularności H. Gronkiewicz-Waltz. W końcowej fazie kampanii

⁶⁰ J. A. Majcherek, *Prawicowa rozkładanka*, „Rzeczpospolita” 14 listopada 1995.

⁶¹ Por. M. D. Zdort, *Prawica przed kolejną porażką*, „Rzeczpospolita” 27 czerwca 1995; J. A. Majcherek, *Bez rzeczywistej alternatywy*, „Rzeczpospolita” 25 lipca 1995.

⁶² Por. E. K. Nowak, *Jak zwyciężyć w wyborach parlamentarnych*, Warszawa 1991, s. 9–13.

⁶³ Por. M. D. Zdort, *Determinacja pani prezes*, „Rzeczpospolita” 19 lipca 1995; E. Misticz, *Prezes na prezydenta*, „Wprost” 27 sierpnia 1995.

(przed pierwszą turą) urzędujący prezydent uznany został za jedyne go kandydata zdolnego do skutecznego przeciwstawienia się hegemonii lewicy. Oprócz BBWR, sojusznicy wyborczy L. Wałęsy stanowili „pospolite ruszenie luźnych grup i grupek”⁶⁴, korzystne dla niego wyniki sondaży sprawiły, że „w ostatniej chwili” poparty został przez „S”, ZChN, KPN.

Prawicy nie powiodły się próby wykreowania wspólnego lidera i szerokiego obozu politycznego, ani ponadpartyjnych kandydatów, wokół których nawiązywałaby się międzypartyjna współpraca. Większość kandydatów została skazana na utożsamienie z partykularnymi interesami politycznymi i reprezentowanie wąskich środowisk. Zarówno liderzy prawicowych ugrupowań, jak i kandydaci, nawoływali do współpracy, deklarowali chęć jednoczenia sił. Wykazywali się także inicjatywami zjednoczeniowymi, powstawały wciąż nowe bloki, prowadzone były rozmowy kandydatów i o kandydatach. Nie przynosiły one jednak żadnych znaczących rezultatów. Wybory prezydenckie nie tylko nie zostały wykorzystane do konsolidacji prawicy, ale generowały dalsze podziały. Doprowadziły do jeszcze większej dezintegracji prawicy, ponieważ nastąpiły rozłamy w ramach już istniejących partii (np. „Inicjatywa 44” w ZChN). Przed podziałami uchroniły się jedynie partie o scentralizowanym kierownictwie lub silnym autorytecie przywódcy (KPN, PC, UPR).⁶⁵

Liderzy prawicowych ugrupowań ponieśli porażkę jako mediatorzy i kreatorzy pretendentów (J. Kaczyński, M. Krzaklewski), zwlekali z inaugurowaniem prezydenckiej kampanii i włączaniem się do niej (PC, ZChN, „S”). „Solidarność” dążyła do wypromowania nowego, solidarnościowo-niepodległościowego prezydenta, lecz nie potrafiła nawet znaleźć kandydata, który uzyskałby niekwestionowane poparcie związku.⁶⁶ Większość kandydatów nie została wykreowana przez zorganizowane struktury polityczne i zdobywała zwolenników nie dzięki ich promocji. Popularność H. Gronkiewicz-Waltz, jej „awans” do czołówki pretendentów dokonał się właściwie bez udziału jakiegokolwiek siły politycznej.⁶⁷ Kandydaci stawali się nimi nie dzięki posiadaniu oficjalnych nominacji, lecz odwrotnie, to partie starały się dobierać nominantów spośród osób, które osiągnęły poparcie społeczne bez ich udziału. Przywódcy partii ulegli przeświadczeniu, że popularny kandydat stanie się ich promotorem w wyborach parlamentarnych, że jego sukces uda się zdyskontować na własne potrzeby partyjne.⁶⁸ Ugrupowania, które usiłowały forsować własnych kandydatów po-

⁶⁴ Majcherek, *Prawicowa...*,

⁶⁵ Por. M. D. Zdort, *Partie przedwyborcze*, „Rzeczpospolita” 5 października 1995.

⁶⁶ Por. J. Paradowska, *Trudno być Wałęsą – bis*, „Polityka” nr 41 (2006) 14 października 1995.

⁶⁷ Por. J. A. Majcherek, *Zbyt trudne wyzwanie?*, „Rzeczpospolita” 22 września 1995.

zostały, wraz z nimi, na marginesie (KPN, UPR, PC). Wszystkie prawicowe ugrupowania uczestniczyły jednak w kampanii, przyjmując różne taktyki i strategie, ich przywódcy mieli bowiem świadomość, że niepodejmowanie żadnych działań oznaczałoby dalszą demobilizację dla ich struktur partyjnych.

Niewykreowanie jednego kandydata zostało wykorzystane przez przedstawicieli partii prawicowych do zaprezentowania własnego ugrupowania, jako możliwość zaistnienia czy powrotu na scenę polityczną. Socjotechnika postępowania niektórych partii (KPN, UPR) polega na uczestnictwie we wszystkich możliwych wyborach, nawet przy niewielkich szansach na wygraną, oraz dążeniu do jak największego dostępu do środków masowego przekazu.⁶⁹

W wyborach prezydenckich 1995 roku prawica nie zaistniała jako obóz mogący stanowić organizacyjną alternatywę dla rządzącej lewicy, nie utworzyła także alternatywy programowo-koncepcyjnej. W kampanii wyborczej nie narzuciła rywalizacji w kategoriach lewicowo-prawicowych, przyjęła konfrontację w konkurencji postkomunizm-antykomunizm.⁷⁰

Jak słusznie stwierdził R. Czarnecki – „źródło porażek prawicy tkwi w samej prawicy”.⁷¹ Komentatorzy szczególną uwagę zwrócili na konflikty personalne prawicowych liderów, na kłótnie i spory o to, komu należy się przywództwo, które ugrupowanie ma być „magnesem”, a które „opilkami żelaza” w procesie konsolidacji.⁷² „Na prawicy są działacze, którym cel generalny, jakim powinno być skupienie sił, przesłania pozycja ich ugrupowania i oczywiście własna”⁷³ – powiedział A. Strzembosz. Lecz zdaniem jednego z prawicowych przywódców – A. Halla – „sprowadzanie dezorganizacji prawicy do ambicji i kłótności liderów jest w najlepszym razie pokazaniem tylko jednej przyczyny spośród wielu tego stanu rzeczy”.⁷⁴ Innymi przyczynami są: rozbieżności programowe, niekiedy zasadnicze oraz sam charakter prawicy. Prawicowe ugrupowania mają różne wizje państwa, różny stosunek do tradycyjnych wartości moralnych, do NATO, Unii Europejskiej, interwencjonizmu państwowego, PRL-owskiej przeszłości itd. Podziały prawicowych ugrupowań powinny zostać konstruktywnie i konkretnie zarysowane, w sposób czytelny i zrozumia-

⁶⁸ Por. *ibidem*.

⁶⁹ Por. K. Hałacińska, *Wybory wtedy i teraz*, „Polis” 12/13, 4-5/1995.

⁷⁰ Por. Majcherek, *Prawicowa...*

⁷¹ Smoleński, *Gra o całą pulę*.

⁷² Por. M. Subotić, *Magnes i opilki żelaza*, „Rzeczpospolita” 6 lipca 1995; M. Sarnecka, *Kampania przypomina dziecięcą wyliczankę*, „Nowa Europa” 3 listopada 1995.

⁷³ *Kandydackie układanki, rozmowa z A. Strzemboszem*, „Polityka” nr 42 (2007) 21 października. „Czasami wydaje się, że dla niektórych liderów prawicy ważniejsze od samej integracji jest to, na kogo spadnie za to zasługa” – napisał A. Sofuł, „Nowa Europa” 14 lipca 1995.

⁷⁴ A. Hall, *Prezydencka szansa prawicy*, „Rzeczpospolita” 13 października 1995.

ły dla wyborców. W przeciwnym wypadku wyborcy są przekonani, że w imię partykularnych interesów liderzy prawicowi się kłóca, albo też, w imię tychże interesów, są w stanie zawierać sojusze i budować kompromisy, będące zdradą ogłoszonych przez nich poglądów.⁷⁵ „Współczesna prawica formowała się jako protest przeciw komunizmowi i wyrastała z chęci rozliczenia się z nim”.⁷⁶ Prawicowi przywódcy skuteczniej działali w opozycji, znacznie trudniej przychodzi im zabiegi o uzyskanie wpływu na państwo.⁷⁷ Prawicowa elita okazała się niedojrzała politycznie, popełniała błędy. Po 1989 roku przywódcy prawicowych partii skupiali się na realizacji swoich programów i nie doceniali dialogu ani ze społeczeństwem, ani pomiędzy sobą. Pograżyli się w sporach, po których dojście do kompromisu i współpracy było znacznie utrudnione. Ponadto prawica zawsze była indywidualistyczna, pluralistyczna, różnorodna i stąd też wynikały problemy z konsolidacją.

Warto dodać, że społeczeństwo odnosiło się sceptycznie do integracyjnych zamierzeń liderów prawicowych partii. Według badań przeprowadzonych przez CBOS na przełomie stycznia i lutego, na pytanie „czy partiom prawicy pozaparlamentarnej uda się wystawić wspólnego kandydata w wyborach prezydenckich” twierdząco odpowiedziało 37% ankietowanych (nie – 26%, trudno powiedzieć – 37%).⁷⁸ Na podstawie sondy CBOS przeprowadzonej w lipcu 1995 roku prawie 70% reprezentantów elit (polityków, biznesmenów, przedstawicieli wolnych zawodów) uznało, że prawica nie wystawi jednego kandydata (tak – 27%, trudno powiedzieć – 5%).⁷⁹ Krytycznie oceniona została także możliwość utworzenia jednego prawicowego ugrupowania politycznego, jedynie 18% ankietowanych uważało, że prawicy uda się tego dokonać (nie – 43%, trudno powiedzieć – 39%).⁸⁰

⁷⁵ Por. Z. Romaszewski, *Nauczyć się na błędach*, „Rzeczpospolita” 30 grudnia 1995 – 1 stycznia 1996.

⁷⁶ *Nie można łączyć się na siłę, rozmowa z W. Chrzanowskim*, „Gazeta Wyborcza” 18–19 lutego 1995.

⁷⁷ Por. R. Szeremietiew, *Przestańmy narzekać*, „Rzeczpospolita” 11 sierpnia 1995.

⁷⁸ Zob. „Gazeta Wyborcza” 18–19 lutego 1995.

⁷⁹ Zob. E. K. Czackowska, *Elity nie wierzą w jednego kandydata prawicy*, „Rzeczpospolita” 19 lipca 1995.

⁸⁰ Por. „Gazeta Wyborcza” 18–19 lutego 1995.

SUMMARY

The article seeks to present and criticize the reorganizations of right-wing groups before the presidential election in Poland in 1955. The study discusses the action of the non-parliamentary Right meant to appoint one candidate in the presidential election and to form one broad political bloc. Despite numerous initiatives and attempts to consolidate, contrary to announcements and declarations of the leaders, the right-wing alternative was never formed.

The article endeavours to explain the causes of disorganisations in the ranks of the Right, which include: personal conflicts between the leaders, programme divergences between the parties, and individualism of the Polish Right.